

## WANDA ZALEWSKA ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Przedwojenna moda
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	moda

### Przedwojenna moda

No jeśli chodzi o powiedzmy o Wszystkich Świętych, to też było bardzo uroczyście przed wojną obchodzone, Wszystkich Świętych. Pamiętam, że był taki zwyczaj, że na Wszystkich Świętych to każdy się starał, każda z pań, przynajmniej, starała się mieć nowe palto zimowe. No czy futro czy, czy, czy kapelusz, no coś nowego. No specjalnie się stroiły na tych Wszystkich Świętych a zima była okropna. Już wtedy na Wszystkich Świętych to pamiętam prawie zawsze był śnieg a jeśli nie śnieg to taki deszcz ze śniegiem, plucha, paskudnie. Ale wystroić się trzeba było, idąc na groby. Tak jak to a poza tym, poza tym na przykład do miasta to się zawsze chodziło w kapeluszu, w rękawiczkach. Dopiero jak już pełne lato było gorące, to już w sukience bez kapelusza. Ale na wiosnę to żadna z pań do miasta nie poszła z gołą głową tylko każda miała kapelusz na głowie. No i przed samą wojną był modny kolor cyklamen, to jak w mieście jak niedziela była to wszystkie, wszystkie panie w kapeluszach cyklamen. Cyklamen to jest taki kolor lila - róż, taki jak kwiaty te cyklameny. No mnie jako jak byłam małym dzieckiem, to mi się podobały tam panie, które były, które widziałam na mieście, bo miały takie suknie, pamiętam, suknie takie z fularu takie, takie, takie że na wietrze tak troszkę się ruszały te suknie no i te kapelusze zawsze były i te rękawiczki miały zawsze włożone. No i nikt tam oczywiście z tych takich ludzi, oczywiście z inteligencji, nikt na Krakowskie Przedmieście byle jak nie wyszedł, musiał się wystroić ekstra. Nie tak o byle co na siebie nałożyć kurtkę czy co, to nie, tak to nie było można. Jak się ubierały do szkoły? No w czasie roku szkolnego, nie mówię już o wakacjach, ale w czasie roku szkolnego każda musiała mieć płaszczyk granatowy czy mundurek granatowy - w tym się chodziło do szkoły czy na spacer czy do miasta, a w samej szkole to można, to miało się fartuch i zwykle czarny fartuch. Nie wiem, jak się nazywał ten taki materiał, nie przypominam sobie. No w każdym bądź razie czarne, czarne fartuchy i biały kołnierzyk i to było obowiązkowe, no i tarcza oczywiście na tym, na rękę.

Data i miejsce nagrania	2004-04-13, Wrocław
Rozmawiał/a	Marcin Romanowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"